

KADBOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 17 (192)

Włocławek, 24—30 kwiecień 1949 r.

Cena 8 złotych

Stosunek Kościoła do Państwa

Tygodnik Powszechny, Katolickie pismo społeczno-kulturalne w Krakowie w numerze 14 z dnia 10 kwietnia 1949 roku pod powyższym tytułem umieściło artykuł treści następującej:

„Oświadczenie p. min. Wolskiego z 20. III. br. o stosunkach między Państwem a Kościołem wymaga z naszej strony pewnych wyjaśnień, a to ze względu na wypowiedzi niektórych pism w tej sprawie.

Wbrew temu, co pewne pisma twierdzą, nie ma wśród szczerych katolików, a przede wszystkim wśród Episkopatu i kleru, nikogo, kto by nie pragnął ułożenia poprawnych stosunków między Państwem a Kościołem w chwili obecnej. Porozumienie między Państwem a Kościołem stanowi historyczną tradycję narodu polskiego, a faktyczne warunki życia Polski: przynależność olbrzymiej większości narodu do Kościoła, odbudowanie zniszczonego przez wojnę kraju, nakaz moralnego wychowania nowego człowieka — czynią to porozumienie wręcz koniecznym. Każdy rząd, który uznaje ten punkt widzenia, znajdzie u wszystkich katolików, w pierwszym rzędzie u Episkopatu, pełną gotowość do współpracy w tym kierunku. By jednak do takiego porozumienia doprowadzić, trzeba: 1-o usunąć istniejące w tej chwili zadrażnienia i 2-o znaleźć prawne zasady normalnych stosunków między Państwem a Kościołem. To zresztą wynika z pozytywnych danych oświadczenia p. ministra Wolskiego.

1. Istnieje w tej chwili szereg zadrażnień, które psują stosunki między Rządem a Kościołem. Dotyczą one szkolnictwa, organizacji katolickich, dobroczynności, prasy katolickiej itp. Doświadczenie uczy, że ich źródłem najczęściej jest niestosowanie się niższych instancji administracji do zasad wolności religijnej i swobody Kościoła, ogłoszonych przez Rząd, a ostatnio przypomnianych przez pana ministra Wolskiego. Ścisłe dostosowanie się władz lokalnych do zarządzeń władz centralnych z pewnością w wielu wypadkach położyłoby kres istniającym zadrażnieniom.

Omawiając zadrażnienia między Państwem a Kościołem, uczynił pan minister poważne zarzuty części kleru i hierarchii kościelnej; a mianowicie, że niektórzy księża współpracują z „antypaństwowymi grupami“ i że hierarchia kościelna nie przeciwstawiła się anty-

polskim wypowiedziom miarodajnych kół watykańskich“.

Co do pierwszego z tych zarzutów, to łatwo da się stwierdzić, że Episkopat Polski stale i stanowczo zakazuje duchowieństwu wszelkiej akcji politycznej. Tak bowiem ustalanie władz państwowych, jak ich zmiana, należy do uprawnień społeczeństwa, nie do Kościoła. Z pewnością też biskup powiadomiony przez władzę państwową o wykroczeniu księdza w tej mierze ukarze winę po stwierdzeniu jego winy.

Co do drugiego zarzutu, to jeśli pan minister Wolski miał na myśli list Papieża Piusa XII do biskupów niemieckich z 1. 3. 1948 r. sprawę tę po znanych wyjaśnieniach zawartych w liście pasterskim Episkopatu z 23. 8. 48 r. (por. Tygodnik Powszechny z 7. 11. 48 roku) należy uważać za załatwioną i wyczerpaną.

Tak tedy usunięcie bieżących zadrażnień między Państwem a Kościołem, nie powinno przedstawiać większych trudności.

2. Nieco inaczej przedstawia się sprawa stworzenia trwałych, prawnych podstaw dla stosunku Kościoła do Państwa. Pan minister Wolski wspomniał tu o takich sprawach, jak: nowe granice diecezji, „uprawnienia hierarchii kościelnej“, „uporządkowanie stanu prawnego diecezji“. Niektóre z postanowień w tych sprawach mają wejść — jak mówi pan minister Wolski — do nowej opracowanej konstytucji.

Rozróżnić trzeba tutaj dwa rodzaje spraw: te, które dotyczą się wewnętrznych spraw życia katolickiego w Polsce, i te, które odnoszą się do organizacji Kościoła katolickiego w Państwie Polskim.

Co do pierwszych, to Episkopat Polski wypowiedział swe stanowisko w znanych postulatach konstytucyjnych wyczerzonych w dniu 14. 3. 47 r. p. premierowi Cyrankiewiczowi. Zawierają one między innymi następujące żądania: „Swobody (Kościoła) wykonywania duchownej i jurysdykcji, rządzenia się własnym prawem, odprawiania kultu, nauczania oraz religijnej działalności w zakresie własnych posłannictw“, „prawo Kościoła do zakładania i prowadzenia seminariów, do tworzenia zakonów, zgromadzeń i ich domów, do otwierania i prowadzenia zgodnie z przepisami prawa państwowego organizacji katolickich, przedszkoli, szkół, organizacji dobroczynnych, prasy, drukarni i zakładów wydawniczych“ i innych (por. Tygodnik Powszechny z dnia 20. 4. 47 roku). Sprawy te mogą być załatwione przez bezpośrednie porozumienie Episkopatu z Rządem. Natomiast inne sprawy, mianowicie dotyczące się prawno-publicznych podstaw i organizacji Kościoła katolickiego w Polsce mogą być załatwione jedynie w porozumieniu ze Stolicą Apostolską.

Kończąc chcemy stwierdzić:

Zadrażnienia bieżące między Państwem a Kościołem dadzą się przy dobrej woli usunąć. Można znaleźć także podstawy prawne dla trwałej regulacji stosunków między Państwem a Kościołem. Ale pod warunkiem, że prace nad wyrównaniem różnic i nad szukaniem dróg trwałego porozumienia będą się toczyły w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania.



Rok Święty

RZYM. Prefekt ceremonii papieskich, Mgr Dante ogłosił już pobieżny program uroczystości Roku Świętego.

Rok św. zostanie uroczysto zapowiedziany Bullą Papieską w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego (26 maja) bieżącego roku. Bulla ta odczytana zostanie w czterech bazylikach Rzymu, św. Piotra, św. Pawła za Murami, Laterańskiej i Santa Maria Maggiore. W dzień wigilii Bożego Narodzenia br. Ojciec św. dokona otwarcia bramy jubileuszowej w bazylice św. Piotra. Tyle, jeśli chodzi o uroczystości wspólne.

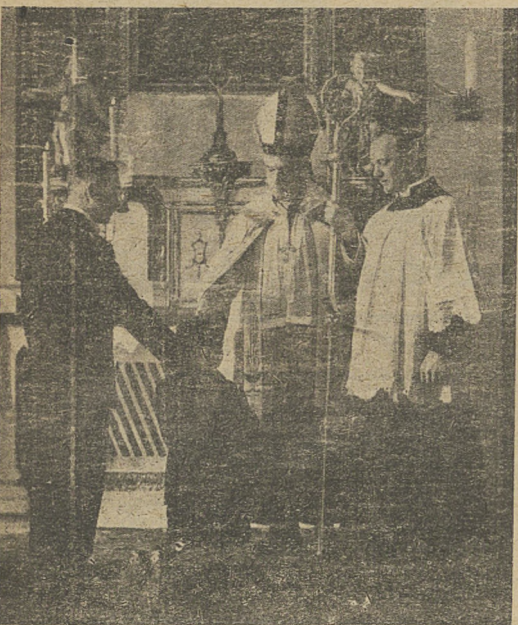
Poza tym wiadomo, że w roku przyszłym w dzień Bożego Ciała (2.6.1950) papież poświęci nowy kościół pod wezwaniem św. Eugeniusza i weźmie udział w procesji.

Beatyfikacje i kanonizacje zapowiedziane są w roku przyszłym na czwartą niedzielę po Zielonych Świątkach i na październik.

Rok święty zostanie zamknięty 24 grudnia 1950 roku.

Pan mój i Bóg mój

Onego czasu gdy był wieczór tego dnia pierwszego w tygodniu (niedzieli wielkanocnej), a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: — Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: — Pokój wam. Jak mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: — Weźmijcie Ducha Świętego: których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: — Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: — Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znów uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: — Włóż tutaj palec twój, a oglądaj ręce moje i wyciągnij rękę twoją, a włoż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: — Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: — Dlatego, żeś mię ujrzał Tomasz, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli. Wiele innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży, i żebyście wierząc, żywot mieli w Imię Jego. (Ewangelia na niedzielę Białą albo Przewodnią, św. Jan. 20, 19—31).



J. E. Ks. Biskup rozpoczyna wizytacje pasterskie, podczas których udziela wiernym Sakramentu Bierzmowania.

Oto obrazek, przedstawiający uroczysty moment w życiu jednego z chłopców, pasowanego na Rycerza Chrystusowego.

Razem ze św. Tomaszem

Zmartwychwstanie to jedno z największych świąt w Kościele katolickim.

Sama pora roku, która niesie z sobą zapowiedź nadziei i wiosennego jutra usposabia do radości. Wiecznie odradzająca się natura stawia nam przed oczy prawdę wiekiustą, że wszystko złe przemija, a po smutku następuje radość i wesele.

— Naród polski, który na własnej skórze w dziejowym pochodzie doświadczył goryczy i przeżył mękę Wielkopiątkową — nigdy nawet w najcięższych chwilach nie wątpił o Zmartwychwstaniu. — Nadzieję swoją i wiarę w Zmartwychwstanie Polski opierał na niezłomnej wierze w Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.

Dwadzieścia wieków temu Apostołowie i pierwsi chrześcijanie również z faktu Zmartwychwstania czerpali swoją moc i siłę w walce z pogaństwem, w walce o rozszerzenie wiary Chrystusowej, w najcięższych dniach trudów i męki, wtedy, kiedy szli na krzyż, byli kamieniowani, lub żywymi pochodniami iluminowali ogrody Cezara.

„Widzieliśmy Pana“ to był argument, którym zdobywali świat.

Tak nauczali św. Piotr i św. Paweł i wszyscy ci, którzy byli naoczniymi świadkami cudów. Nie wymową mędrcoś starożytnych, ani mądrością filozofów budzili zainteresowanie szerokich mas i stawiali mocne fundamenty naszej wiary, — ale wymową oczywistych faktów.

Oni, którzy rozpierzchli się w drodze na Golgotę, zaparli się nawet jakiegokolwiek łączności z Chrystusem Panem, których poraził i obezwładnił krzyż, tak że nie byli zdolni do czynu — teraz wobec Chrystusa Zmartwychwstałego, pokrzepieni i podparci darami Ducha św. z tchórzliwych ludzi

przeobrazili się w tytanów umiłowanej Prawdy.

Św. Paweł z prześladowcy i kata chrześcijan staje się jednym z najgorliwszych Apostołów, kiedy w drodze do Damaszku ukazuje mu się postać Chrystusa Pana.

Tak samo gorliwymi szerzycielami wiary w Zmartwychwstanie są św. Piotr, św. Jan, św. Mateusz i inni Apostołowie i uczniowie.

Wrażenia swoje i przeżycia utrwalają i przekazują dla potomności na kartach Ewangelii.

Ci którzy fakt Zmartwychwstania Pańskiego chcieliby sprowadzić do kategorii mitów i „między bajki włożyć“ — muszą liczyć się z tym, że żaden wypadek dziejowy nie był tak skrupulatnie badany przez wszystkie narody jak wiarygodność opisów i porad zawartych w Ewangelii.

Każde nieomal słowo, każdy wypadek przepuszczony jest niejako przez gęste sito badaczy, ludzi różnych epok, różnych narodowości i nateżenia wiary.

Cóż się w końcu po tych badaniach

okazało? Ludzie, którzy bez uprzedzeń, bez obronnego szańca niewiary, zbudowanego li tylko z oporów wewnętrznych własnej woli szli krok za krokiem po tropach rozbijając atom po atomie każdą myśl ewangeliczną, metodami naukowymi starając się dotrzeć do jądra Prawdy z niedowiarków stawali się gorliwymi obrońcami wiary i idei Chrystusowej.

Fakt Zmartwychwstania — głosili — nie da się zaprzeczyć. Świadcami tego cudu byli żywi ludzie, którym nie raz, nie dwa, ale kilkanaście razy ukazywał się i z którymi jeszcze przez czterdzieści dni do Wniebowstąpienia obcował Chrystus.

Zmartwychwstałego Chrystusa Pana widziało oprócz tego wielu innych uczniów, a Ewangelia wylicza nawet dokładnie, że kiedyś było ich aż pięciuset.

Ludzie różnych stanów, różnego wieku i niewiasty i ludzie trzeźwi, i z natury nieufni, jak np. św. Tomasz uginali kolana uparte i uwierzyli.

Czyż wobec wrogięgo stanowiska nieprzyjaciół Chrystusa i wobec ludzi, którzy współcześnie żyli mogli się zdobyć Ewangelieści na „zmyślanie“ opowieści o Zmartwychwstaniu? Przecież po pierwszej nauce zostaliby wyszydzeni i ukamieniowani.

Wszelkie badania historyczne i naukowe opierają się w pierwszym rzędzie na świadectwie naocznych świadków, — prawdziwość zaś ewangelistów została zbadana i naukowo stwierdzona.

Niedorzecznością byłoby zresztą wierzyć, że ktoś oddałby swoje życie za fikcję i obronę kłamstwa.

Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak razem z Tomaszem ugiąć kolana i uwierzyć, że „Pan prawdziwie trzeciego dnia Zmartwychwstał“.

Janina Wańkowska.

Ciekawo...

Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu (Włochy) w Mediolanie liczy 2.000.000 członków.

Godne zastanowienia...

Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu — Lubelskiego liczy 10.000 członków.

Nasza odpowiedź...

Każdy Polak-Katolik członkiem Towarzystwa Przyjaciół K.U.L. Składki członkowskie wynoszą od 50 złotych wwyż miesięcznie. Adres Towarzystwo Przyjaciół K.U.L., Lublin, Aleje Racławickie 14, Konto PKO.— II-153.

W 950 rocznicę kanonizacji św. Wojciecha

Corocznie w dniu 23 kwietnia naród polski, a szczególnie gnieźnieńska stolica prymasów składa hołd swemu patronowi, św. Wojciechowi. Przed dwoma laty uroczystości świętowojciewe zgromadziły u grobu św. Męczennika olbrzymie rzesze z całego kraju, wypadły bowiem w 950 rocznicę jego męczeńskiej śmierci.

Warto przypomnieć, że w tym roku przypada również wzniosła rocznica, a mianowicie 950-lecie kanonizacji św. Wojciecha. Rzecz to niemałej wagi, skoro zważymy, że kanonizacja ta była drugą z kolei znaną nam z historii i potwierdzoną źródłami. W r. 993 Stolica Apostolska wyniosła na ołtarze biskupa augsburskiego, św. Udalryka (924—973), niezmordowanego działacza i pasterza. Kanonizując św. Wojciecha Stolica Apostolska składała mu hołd nie tylko jako biskupowi, ale i jako zakonnikowi-ascecie, przede wszystkim jednak jako męczennikowi. Wskazuje na to niedwuznacznie fakt, że kanonizacja nastąpiła tak szybko, bo zaledwie w dwa lata po śmierci Wojciecha. Męczeństwo to poniesione z rąk Prusaków w Sambii 24 kwietnia 997 r. odbiło się głośnym echem w całym chrześcijaństwie. Poniósł je bowiem mąż znany w całym Kościele, biskup zarazem i mnich, krewny książąt i cesarzów, intelektualista i asceta, a w końcu apostoł wiary św. Te wszystkie momenty trzeba wziąć pod uwagę, gdy się chce właściwie spojrzeć na sprawę rychłej kanonizacji św. Wojciecha. Wszystkie one znajdują też wyraz w żywocie napisanym specjalnie dla celów procesu kanonizacyjnego „Vita et passio Sti Adalberti Martyris”. Autorem żywota jest może brat św. biskupa, Radzym-Gaudenty, niebawem pierwszy arcybiskup gnieźnieński.

TYTUŁ NOWEJ METROPOLII

Radzym był w każdym razie tym, który rozniósł po chrześcijaństwie wieść o męczeństwie swego brata. A był on przecież naocznym świadkiem jako towarzyszył misji pruskiej św. Wojciecha. Dobrze więc uczynił Bolesław Chrobry, że właśnie jego wysłał do cesarza Ottona III i papieża Grzegorza V. To sołectwo wysłane poselstwo Radzyna-Gaudentego miało swoje głębokie znaczenie. Trzeba bowiem pamiętać, że Bolesław Chrobry kontynuując ambitne plany swego ojca Mieszka zamierzał uczynić Polskę mocarstwem, które mogłoby się skutecznie przeciwstawić potęgze niemieckiej. W tym celu dążył do uzyskania korony królewskiej. Na to jednak trzeba było mieć własnego metropolitę. Miał nim być poprzednio św. Wojciech. Teraz jednak jako męczennik dawał Kościołowi polskiemu coś więcej niż własny autorytet, bo dawał mu swoje własne zwłoki męczeńskie jako relikwie, które miały się stać tytułem nowej metropolii. A było to przecież konieczne.

Właściwa Bolesławowi rzutkość działania wydała szybko owoce. Poselstwo Radzyna dotarło do cesarza Ottona III, którym głęboko wstrząsnęła wieść o męczeństwie czczonego i uwielbianego przyjaciela. Nic też dziwnego, że cesarz

zapalił się do planu kanonizacji biskupa-męczennika. Jeszcze w październiku 997 r. ufundował w swej stolicy, Akwizgranie, klasztor benedyktyński pod wezwaniem św. Wojciecha. Rzym znał pokornego biskupa-mnicha, toteż z czcią powitał nową cesarską fundację pod jego wezwaniem na wyspie Tybru.



Z uroczystości w Gnieźnie w 950 rocznicę męczeństwa św. Wojciecha w 1947 roku.

Proces kanonizacyjny miał się zaraz rozpocząć. Na przeszkodzie stało jedno z tak licznych wówczas powstań szlachty rzymskiej przeciwko cesarzowi i papieżowi. Niebawem (998) zakończył też życie papież Grzegorz V. Następcą jego został Francuz, Gerbert z Aurillac, jako Sylwester II (999—1003), również jak cesarz wielbiciel Wojciecha.

KANONIZACJA METROPOLII

Sprawa kanonizacji posuwała się teraz szybko naprzód. Koronacja papieża Sylwestra II odbyła się w kwietniu 999 r. Niedługo, choć trudno dokładnie ustalić termin, odbył papież synod w Rzymie. Na synodzie tym ogłoszono uroczystą kanonizację św. Wojciecha, biskupa-męczennika, a jednocześnie załatwiono dwie inne sprawy, bardzo ściśle z nią związane. Pierwszą z nich była przedmiotem długoletnich starań Bolesława Chrobrego, a mianowicie kanonizacja metropolii gnieźnieńskiej. Wyniesienie na ołtarze św. Wojciecha, którego relikwie znajdowały się w Gnieźnie, była najlepszym tytułem do utworzenia metropolii. Nie trudno też było o kandydata na pierwszego metropolitę gnieźnieńskiego. Był przecież rodzony brat męczennika i świadek jego śmierci, Radzym-Gaudenty. On też na tym samym synodzie został prekonizowany, a potem wyświęcony na arcybiskupa gnieźnieńskiego. Źródła z owych czasów dają mu tytuł „archiepiscopus Sancti Adalberti”.

Nastąpiła teraz sławna pielgrzymka Ottona III do Gniezna w marcu i kwiet-

niu 1000 r. i utworzenie metropolii przy udziale legata papieskiego, kardynała Roberta. Nowa metropolia objęła nowoutworzone diecezje: krakowską, wrocławską i pomorską (w Kołobrzegu). Dotychczasowa diecezja poznańska w znacznie uszczuplonych granicach pozostała nadal poza obrębem nowej metro-

polii. Weszła jednak i ona w jej skład w r. 1133.

OWOCE MĘCZENSTWA

Tak więc utworzenie polskiej metropolii zupełnie niezależnej organizacyjnie od Kościoła niemieckiego było pierwszym owocem kanonizacji św. Wojciecha. Drugim zaś niewątpliwie była koronacja Bolesława Chrobrego, nie do pomyślenia bez istnienia metropolii.

Gniezno stało się odtąd miejscem kultu św. Wojciecha, stolicą arcybiskupów i sercem Polski, co tak wymownie zaznaczyło się w długim okresie rozbitcia dzielnicowego. Arcybiskupi gnieźnieńscy rezydujący u grobu św. Wojciecha byli wówczas jedynymi wyrazicielami polskiej idei państwowej. Zasięgiem swej jurysdykcji metropolitalnej obejmowali cały naród.

Z Gniezna też cześć św. Wojciecha promieniowała na cały kraj. Do Gniezna spieszyli w ciągu wieków liczne rzesze pielgrzymów. Ta cześć św. Patrona trwa nadal i jest ciągle żywa. Doroczne uroczystości świętowojciewe gromadzą tłumy wiernych z całego kraju. Przewodniczą im członkowie polskiego episkopatu.

Jeżeli zaś wraz z narodem polskim składają św. Wojciechowi hołd wszystkie narody słowiańskie, to dlatego, że kanonizacja jego była faktem ważnym dla całej Słowiańszczyzny. W św. Wojciechu bowiem wyniesiony został na ołtarze pierwszy jej przedstawiciel. A że był biskupem praskim, dlatego Praga i Gniezno czczą szczególnie św. Patrona.

Ks. dr Franciszek Kryszak

JAK STARY GAZUR UMIERAŁ

Pierwszy piątek przypomina nam objawienie się Pana Jezusa w Paray le Monial. W czasie tych objawień św. Małgorzata Alacoque otrzymała obietnicę: Tym wszystkim, którzy z rzędu przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca przystąpią do Stołu Pańskiego, użyczą szczęśliwej godziny śmierci. — Za tą radą poszło wielu, idą za nią i dzisiaj. Przeczytajcie o jednym z nich...

Bardzo lubiałem iść lub jechać w nocy do chorego — opowiada swe dzieje wojenne były wikary w Istebnej. — Czy świeciły gwiazdy na niebie lub też wicher wył i rzucał śniegiem w oczy, — było mi to prawie że obojętne. Mnie cieszyła jedna myśl: Na mej piersi spoczywa Chrystus, na którego czeka chory. Spiesz coprędzej, przecież jesteś kapłanem.

Przez trzy lata pracy duszpasterskiej w Istebnej, podczas ostatniej wojny, miałem bardzo piękne wypadki nocnych zaopatrywań. Pamiętam, jak dziś: zbudzono mnie raz gdzieś koło północy, bo jakiś człowiek stuka do okna i prosi o księdza. Był to partyzant, który chciał się z Bogiem pojednać i tę właśnie porę za to sobie wybrał.

Cóż, wypowiadało się, podało Komunię św., dało się jakieś zawiniatko na drogę i wyprowadziło się biedaka na cmentarz i hejże do lasu. Szczęśliwiej drogi, kochany bracie!

A potem gryzła nas wątpliwość: A jeśli nie partyzant ale szpicel? Ale dobry Bóg strzegł przez całą wojnę. Strzegł, gdy się spowiadało pod gołym niebem siedząc na kamieniu, na zboczach „Złotego Gronia“, strzegł, gdy się szło het aż na słowacką stronę, gdzie czekało na wielkanocną spowiedź ponad 20 ukrywających się, — strzegł i w tylu innych wypadkach.

Raz wracałem z moim przełożonym przed godziną szóstą wieczorem do domu. Był to chyba koniec lutego lub początek marca 1945 roku.

W Istebnej wszędzie pełno było

niemieckiego wojska, które kradło bydło, zabijało i jadło. A raczej żarło. Bom jeszcze nigdy w życiu nie widział ludzi, którzy tyle jedli, co owi żołnierze. Dosłownie: jedli, spali i znowu spali i jedli. Dzień po dniu. Tak sobie wynagradzali nieprzespane noce i poniesione trudy w obronie przełęczy dukielskiej.



Dookoła kościoła pełno było wozów, i snujących się żołnierzy. Od czasu do czasu było słychać poszczególne strzały. Nikt nie zwracał już na to uwagi. Najwyżej ten lub ów próbował odgadnąć czyja świnia padła ofiarą „obrońców Europy“. Kównież i my wracając do domu nie zwróciliśmy większej uwagi na serię strzałów dochodzących do naszych uszu tuż spoza kościoła.

Zmęczony poszedłem zaraz po wieczery na spoczynek. Około 7,45 budza mnie z poleceniem, by iść poza kościół i poszukać między saniami jakiegoś człowieka, który wołał: „Księdza, księdza“.

Poszedłem. Ostrożnie, tak, by nie być

zauważonym przez wartowników. Po pewnym czasie, który wydawał mi się wiecznością, stwierdziłem z którego miejsca dochodzą jęki i wołanie: „Księdza, księdza“.

— Kto jesteście i czego chcecie od księdza? — pytam, nie orientując się o co chodzi.

Zadnej odpowiedzi, tylko wołanie ciche: „Księdza, księdza“.

Ale głos był tak nabrzmiały bólem, że wyczułem, iż trzeba koniecznie i to natychmiast zbliżyć się do źródła głosu. Podczołgałem się i zobaczyłem jakąś postać leżącą twarzą ku ziemi, tak że trudno było rozpoznać. Dookoła głowy była kałuża krwi, która sączyła się z ran znajdujących się w tylnej części czaszki.

Po głosie i wyglądzie rozpoznałem postać: Stary Gazur z Pietroszonki, spod Baraniej Góry.

Przypomniałem sobie szczegóły ostatnich dni. Przyprawdzono go parę dni temu za współpracę z partyzantami. Dzieci nosiły mu codziennie jedzenie i przygrzewały na probostwie zmarznięte potrawy.

Tego starca, ojca kilkorga drobnych jeszcze dzieci, rozstrzelano właśnie wówczas, gdyśmy wracali z przechadzki. I to w jaki sposób! SS-mani kazali mu stanąć między saniami przy kościele a sami wyszli na strych pobliskiej szkoły i zaczęli strzelać do bezbronnej ofiary. Gdy się starzec zwałił na ziemię nie badali czy nastąpił zgon.

Po pewnym czasie przyszedł Gazur do siebie i zaczął wołać księdza. Takie były smutne dzieje starego Gazura. Obecnie leży bezwładny.

Rozpoczęła się spowiedź. Najpiękniejsza, jakiej mi było danym słuchać w życiu. A potem prosił umierający, by pozdrowić żonę i dzieci.

Wreszcie oświadczył: „Wiedziałem, że nie umrę bez księdza, bo ja przestrzegałem pierwszych piątków, a Boskie Serce Jezusa przyrzekło tym, którzy będą strzegli tej praktyki, że nie umrą bez księdza. Teraz już mogę umrzeć. Nie żałuję życia“.

— Gazurze! leżcie spokojnie. My was nie opuścimy. My was tu nie zostawimy.

Popędziłem do lekarza. Lecz niestety nic się nie dało zrobić. Zaledwie się oddaliłem, w parę minut przed pół dziewiątą, dał się słyszeć strzał. To żołdak niemiecki dobił starego Gazura.

W nocy padał śnieg i okrył białym całunem postać cichego bohatera.

Nazajutrz dzieci przyszły jak zwykle z jedzeniem dla tatusia. Zapytały się na probostwie: Co nowego z tatusiem? Wtedy odwróciliśmy się od nich twarzami, by nie widziały naszych łez.

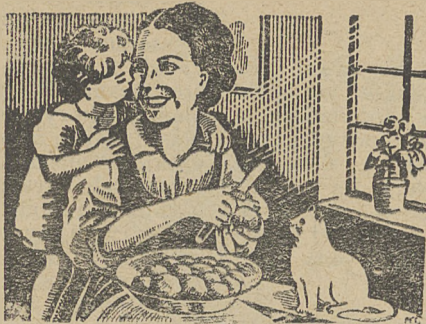
Lecz dzieci zrozumiały, że zaszło coś złego i pędem pobiegły do przeciwległego Amtskomisariatu, gdzie była policja i więzienie. Wnet stamtąd wybiegły i z placem poleciały w kierunku białej mogiłki, która ukrywała ich tatusia. Widocznie krwawy okupant powiedział im, że „polnischer Bandit“ został już zastrzelony.

Ale nie wiedział, jak pięknie Gazur pożegnał się z tym światem i jak ofiarnie przygotował się do nowego, lepszego i wiecznego życia.



W całej naszej diecezji odbywały się i odbywają jeszcze Misje Święte, w których biorą udział wielkie rzesze katolików. Oto fragment jednej z procesji po zakończeniu Misji Świętej.

Dla kobiet



i u kobiet

Ojciec święty mówi do matek:

Nadejdzie jednak dzień, kiedy dziecięce serce zacznie odczuwać nowe wzruszenia; nowe pragnienia zakłóca pogodę owych wczesnych lat. W tym okresie próby matki chrześcijańskie pamiętajcie, iż ćwiczenie serca jest ćwiczeniem woli w opozycji przeciwko atakom zła i zdradliwym pokusom namiętności; w tym okresie przejściowym z nieświadomej czystości wieku dziecięcego do triumfującej czystości wieku młodzieńczego, macie do spełnienia zadanie wielkiej doniosłości. Musicie tak przygotować waszych synów i córki, by pewnym krokiem, jakby torując sobie drogę wśród węży, przeszli przez ten krytyczny okres zmian fizycznych; by przeszli go nie tracąc z radości niewinności, zachowując nienaruszonym naturalny instykt wstydu, którym obdarzyła ich Opatrzność i który stanowi hamulec na nieokreśloną namiętność. Do tego instyktu skromności, który w swej spontanicznej odradzie dla wszelkiej nieczystości, pokrewny jest instyktowi religijnemu, nie przywiązuje się dzisiaj wielkiej wagi. Wy jednak, matki, dbać będziecie o to, by dzieci wasze nie zatraciły go przez nieprzystoite stroje, samoupiększanie, przez niestosowne zażyłości i poufałości, lub niemoralne widowiska; przeciwnie, starać się będziecie by instykt ten uczynić bardziej delikatnym i czujnym, bardziej wzniosłym i prawdziwym. Czuwać będziecie nad każdym ich krokiem; uczynicie wszystko by nie być świadkiem splamienia i skażenia śnieżnej białości dusz przez zło i zło siejące towarzystwo; natchniecie je głębokim szacunkiem i zazdrosnym umiłowaniem czystości, nakłaniając je by poddały się pod pewną i matczyną opiekę Marji Niepokalanie Poczętej. (Papież Pius XII — 26. 10. 1941).

Święta córka farbiarza

(Św. Katarzyna Sjeneńska — 30 kwietnia)

...Była w Sjenie wąska i kręta uliczka Farbiarzy. Jeden z domów przy niej stojących dzierżawił mistrz farbiarski Jakób Benincasa. Zapewne przeszedłby niepostrzeżenie do historii wraz z żoną i dwudziestu kilku dziećmi, gdyby z woli Bożej 23 marca 1347 roku nie stał się ojcem ostatniego już, dwudziestego piątego z rzędu dziecka, Katarzyny. Ona to zastąpiła jako wielka święta i wielka ojczyzny włoskiej dobrodziejka (zmarła 29 kwietnia 1380 roku).

BOŻA WYBRANKA

Katarzyna wznosiła się w pobożnej atmosferze domu rodzinnego. Od chwili, gdy mówiła poczęła, ukochała Pozdrowienie Anielskie. Jako dziewczęce maleńkie lubiła je powtarzać, ilekroć wchodziła po schodach na piętro ojcowskiego domu lub gdy schodziła z góry, spiesząc na wezwanie matki. Czytać i pisać Katarzyna nie umiała do 26-go roku życia. Któż by tego uczył dziewczęta? Starczy, gdy gotować potrafią! Matka zamąsiała wydać ją jak inne córki za mąż.

Bóg upatrzył sobie Katarzynę jako narzędzie do wykonania dzieł wielkich i epokowych.

Miała lat sześć, gdy po raz pierwszy ukazał się jej Jezus Chrystus. Wyciągnął rękę i pobłogosławił Katarzynę znakiem krzyża. Ona zaś oniemiała i zachwycona stała na środku ulicy. Dopiero brat musiał szarpnąć ją za rękę i

pociągnąć do domu. Wyrwana z zachwytu, zawołała z żalem:

— Ach! gdybyś widział, Stefanie, to co ja oglądałam przed chwilą, nie przerywałbyś mi i nie ciągnął do domu!

W usposobieniu Katarzyny zaszła teraz głęboka przemiana. Spoważniała nad wiek. Kryła się po kątach domu, modliła się i pości. Naśladowując Przczystą Dziewicę złożyła siedmioletnią Katarzynę ślub dozgonnej czystości. Obcięła sobie włosy, wówczas uważane za najwspanialszą ozdobę kobiety, i rodzinę całą postawiła wobec faktu dokonanego. Musi stoczyć długotrwałą walkę z matką, która nie od razu poniechała planu wydania jej za mąż.

W 1365 r. tj. w wieku lat 18, została wreszcie tercjarką. Kilka lat spędza teraz na modlitwie, rozmyślaniu i surowej pokucie. Jednocześnie pokusy różne nacierają na nią gwałtownie. Walczy z nimi bez ustanku. Po długich miesiącach ciemności i oschłości duchowej nastąpiło wybawienie. Objawił się jej Chrystus.

— Panie, gdzieś był, gdy serce moje wstrząsał ten okropny niepokój? — zawołała Katarzyna.

— Byłem w twoim sercu! — odparł Zbawiciel. — Za to, córko, żeś walczyła wiernie, zasługujesz na większą łaskę. Będę cię odwiedzał!

Od tej pory Jezus pokazywał się jej częściej i dłużej z nią przebywał. Gdy Katarzyna męczyła się długo bez skutku nad nauką abecadła, zwróciła się w

końcu ufnie do Boga z prośbą o pomoc w nauce. Boski Mistrz recytował z nią wspólnie psalmy i uczył ją doskonałego odmawiania brewiarza.

CZYNNY ŻYCIE POLITYCZNE

W tym okresie Rzym począł upadać stopniowo. Wieczne Miasto zostało opuszczone. Z chwilą gdy Klemens V w 1305 roku na żądanie króla francuskiego zamieszkał we Francji Rzym zszedł do rzędu lichych miast prowincjonalnych. Kościoły prawie że legły w gruzach. Miasta włoskie zaczęły ze sobą walczyć i niszczyć się wzajemnie. Żądały natarczywie powrotu Ojca świętego lub w przeciwnym razie groziły mu buntem.

Wola Bożą było aby we Włoszech zapanował pokój i by papież wyrwał się z niewoli w Awinionie. Katarzyna stała się narzędziem do wykonania tych dzieł. Skromna dziewczyna sjeneńska wchodzi w czynne życie polityczne. Córka farbiarza zaczyna wysyłać listy do potężnych władców tego świata. Katarzyna nawołuje królów Europy i przywódców miast włoskich do pokoju. Pisz do nich odważnie i przekonująco. NIE MOŻE BYĆ PANEM PRAWDZIWIYM TEN, KTO NIE RZADZI SOBĄ! Pragnę was widzieć — pisze do rządców rodzinnego miasta — prawdziwymi panami o sercu męskim; to znaczy byście zapanowali nad własną zmysłowością i postępowali w myśl przykazań Stwórcy!

25-letnia tercjarka pisze listy do kardynałów. Jednemu z nich przypomina, że nie oręż, lecz miłość winna być zasadą polityki. Pisz do królowej neapolitańskiej, do króla francuskiego, do pana Mediolanu, do wodza najemnych Anglików, do królowej polskiej Elżbiety. Wszystkich nawołuje gorąco do pokoju. Do Ojca świętego pisze:

— Pokoju! Pokoju! Jeszcze raz pokoju! Przybądź, Ojcze, przybądź, a nie zwlekaj!

1 kwietnia 1376 roku Katarzyna miała charakterystyczne widzenie. Jezus włożył na jej ramiona ciężki krzyż i dał jej do ręki gałązkę oliwną, którą kazał zanieść do Florencji, bo ta była ośrodkiem buntu przeciw papieżowi. Jednocześnie Katarzyna udała się do Awinionu, by osobiście ubłagać papieża i nakłonić do powrotu do Rzymu.

W AWINIONIE

Katarzyna stanęła w mieście 18 czerwca 1376 roku. Grzegorz XI przyjął ją serdecznie. Zgodził się na jej argumenty i postanowił wrócić do Wiecznego Miasta.

Gdy się dowiedziano, po co przybyła ta włoska dziewczyna, wskiećlość ogarnęła Francuzów na sprawczyńnię ich rzekomego nieszczęścia. Pragnę ją unicestwić. Wymogli na papieżu, by pozwolił zbadać duszę tej „marnej dziewczyniny“ jak mówili. Kilkugodzinny egzamin teologiczny wypadł jednak doskonale. Niedośli sędziowie stali się jej czcicielami.

By papieża odwieść od wyjazdu do Rzymu, król francuski przysłał do Awinionu swego brata. Ten usiłuje przekonać Katarzynę, że Awinion jest najbezpieczniejszą i najwłaściwszą siedzibą dla papieża. We Włoszech zaś miasta są zbuntowane. Papież nie zna ludu włoskiego i nie potrafi rozmówić się po

Dla naszych gospodyń

PRZESĄD

W stosunku wielu wytworów roślinnych panują nieuzasadnione przesady. Choćby wziąć najzwyczajniejszy pokarm, jakim jest biały chleb. W miastach chleb czarny tj. razowy uchodzi za coś

podlejszego i gorszego, bo nawet jest tańszy. Tymczasem badania naukowe potwierdziły codzienne doświadczenie nasze, że np. ludzie na wsi, odżywiający się chlebem razowym, są o wiele silniejsi i zdrowsi, nie psują im się tak prędko zęby itp. Bo oto w ziarnie na powierzchni mieści się najwięcej części odżywczych, a one odpadają przy przemiale na białą mąkę.

CUKIER ZASTĘPUJE CHLEB.

Dawno stwierdzono, że cukier zastępuje spożycie chleba, daje bowiem organizmowi wiele ciepła i wnika do organizmu bardzo łatwo. Odkąd ludzkość zaczęła spożywać więcej owoców i cukru, zmniejszyło się spożycie chleba.

Cukier dodaje siły, to też ciężko pracujący winni go wiele spożywać. J.D.

JAK CZYSZCİĆ SZYBY?

Czasem, nawet przy najbardziej starannym myciu i wycieraniu okien, szyby nie chcą się błyszczeć. Można temu stosunkowo łatwo zaradzić. Czysto wymyte szyby wycieramy do sucha ścierką, a potem starymi gazetami. Po takim oczyszczeniu szyby się doskonale błyszczą. Koszt czyszczenia jest bardzo mały.

* * *

Zapach śledzia z nożów i łyżek da się usunąć, gdy bezpośrednio po użyciu zostaną oczyszczone, a następnie wytarte popiołem.

Zadymiony pokój oczyścić można ustawiając w pokoju kubał z zimną wodą, która dym wchłonie.

Zapach po dezynfekcji w mieszkaniu można usunąć ustawiając naczynie z wodą salmiakową.

Aby żelazko nie przylepiało się przy prasowaniu krochmalonych rzeczy, należy przy rozrabianiu krochmalu wlać odrobinę mleka przed waniem wody. Będzie można prasować bez oporu żelazka, a bielizna otrzyma piękny połysk.

Chcąc uchronić kwiaty w doniczkach przed zeschnięciem, gdy się jest zmuszonym wyjeżdżając zostawić na dłużej bez opieki, należy jeden koniec pasma trykotowej materii włożyć do ziemi w doniczkę, a drugi do naczynia z wodą, z którego kwiat wilgoć będzie czerpał.

Chcąc uchronić pieczywo, w piecu od zwęglenia się ze spodu lub z wierzchu, należy podczas pieczenia wstawić do pieca garnuszek z wodą, która parując uchroni pieczywo od przypalenia.

J. D.

* * *

PIELĘGNACJA I ŻYWIENIE PROSIĄT: Prosięta po urodzeniu wytrzeć do sucha szmatką, odciąć pepowinę na 4—5 cm od brzuszka, smarując miejsce przecięte jodyną lub innym dezynfekcyjnym środkiem i przystawić do matki. Zostawiać tyle prosiąt przy matce, ile ma zdrowych z mlekiem sutek. Po napojeniu przeniesić prosięta do pudełka, wycioszonego słomą i nakryć jakimś ciepłym gałganem. Prosięta przysadzać do matki co dwie godziny. W

tym czasie matkę obficie karmić, dodawać paszy treściwej, by miała więcej wyssania. Jeśli prosięta mają ostre kielki i kaleczą matkę, obcinać je szczypcami. Po tygodniu prosiętom w płaskich korytkach dawać suszone na blasze ziarno żyta lub jęczmienia, z dodatkiem mieszanki mineralnej. Gdy apetyt ich wzrośnie, dawać pokrajane ziemniaki i słodkie, ciepłe mleko chude i tyle tylko, by pasza była całkowicie wyjedzona. Gdzie nie ma mleka, bierze się śrutę zbożową, rozrabiając wodą i serwatką. Na 1 kg śrutu — 2 kg płynu. Odsadzać w wieku 8 tygodni. Przy odsadzaniu uważać, by prosięta nie dostały biegunki. Pasza powinna być świeża, mleko nie skwaśniałe, korytka zawsze czyste. D-ski

PIERNIK Z MARCHWI.

50 dkg tartej surowej marchwi; 40 dkg cukru; 85 dkg przesianej mąki żytniej lub pszennej ciemniejszej; 15 dkg przesianej mąki pszennej białej; 2 jaja całe; 1 łyżka oleju; 2 łyżeczki korzeni (goździków, cynamonu) i skórki pomarańczowej; 1 łyżeczka sody; soli szczypta; trochę karmelu lub kakao dla koloru.

Marchew utartą wymieszać z cukrem, dodać mąkę, jaja, olej, korzenie, sól i sodę. Zrobić karmel lub kakao i zmieszać z masą. Formę blaszaną posmarować cienko olejem. Mieszankę włożyć do formy i wstawić do gorącego pieca. Piec w dość gorącym piecu około 40 minut.

Drogowskaz matki

Z apostołską gorliwością, z miłości do Boga oraz dusz małżonka i dzieci chcę dbać o to:

1. bym przynajmniej raz w miesiącu przyjmowała Komunię św.,
2. bym co pewien czas z całą rodziną przystępowała do Stołu Pańskiego,
3. by codziennie ktoś z rodziny, choćby tylko dziecko, był obecny na Mszy św.,
4. by codziennie cała rodzina odmawiała razem pacierz wieczorny,
5. bym ja sama lub ktoś inny za mnie dopilnował dzieci, aby się uczyły religii,
6. by w rodzinie pielęgnowano zwyczaj chrześcijański,
7. by i w sąsiednich rodzinach w całej parafii utrzymywano Ducha chrześcijańskiego i byśmy sobie wzajemnie pomagali i za siebie się modlili,
8. by w rodzinie przestrzegano wierne dziesięcioro Bożych przykazań, i 5 przykazań kościelnych,
9. by dzieci uczestniczyły czynnie w życiu parafii,
10. by wszyscy członkowie rodziny przynajmniej raz w życiu odbyli ćwiczenia duchowe (rekolekcje, misje),
11. by w rodzinie były czytane chrześcijańskie książki i czasopisma,
12. by każde dziecko, któreby zbłądziło, sprowadzone zostało znowu na dobrą drogę, przez miłość macierzyńską, dobry przykład i modlitwę.

We wszystkich poczynaniach chcę mieć na myśli słowa Zbawiciela: „Dobry pasterz daje życie swe za owce swoje”. (Jan 10—11).



Matko! Czy to Twoja pociecha?

włosku. Rzym leży w gruzach. Watykan i Lateran świecą pustkami.

Katarzyna jednak przekonała papieża i wreszcie dopięła swego. Rankiem 13 września 1376 r. Grzegorz XI przekroczył próg pałacu w Awinionie, aby doń już nigdy nie wrócić. Kardynałowie z płaczem padali na kolana, próbując go zatrzymać. Ojciec papieża, sędziwy hrabia Wilhelm de Beaufort rzucił się na progu, błagając syna, by pozostał we Francji. Troskał się starzec o życie ukochanego syna. Lecz Grzegorz, przekonany, że woła jest Boga, by wrócił do Rzymu, nie zawahał się przeskoczyć przez ciało łkającego ojca.

KONIEC NIEWOLI PAPIESKIEJ

17 stycznia 1377 roku Ojciec święty wszedł w bramy Wiecznego Miasta. Lud witał go radośnie. Drogę zasypano kwiatami. Wieczorem osiemset lamp rozbliły na placu św. Piotra.

W tym czasie w przyćmionej celi starego domu przy ulicy Farbiarzy w Sjeonie Katarzyna dziękowała Bogu za koniec niewoli papieskiej. Skonczyło się bowiem smutne wygnanie papieskie, nieszczęsną siedemdziesięcioletnią niewolą awiniońską. Święta składała Bogu i siebie w ofierze dla dobra Kościoła i papieża.

— Spraw, o Dobroci wieczysta, aby Twój namiestnik stał się łowcą dusz, by gorzał gorliwością wielką dla Twej chwały i z Tobą się związał na wieki!



Niewidomy — kapłanem.

Stolica Apostolska wyraziła swą zgodę na udzielenie święceń kapłańskich Kollandowi Campbell, niewidomemu. Ks. R. Campbell jest niewidomy od urodzenia. Od młodych lat pfałgnął zostać kapłanem. Na przeszkodzie jednak stanął brak wzroku. Mając wybitne zdolności, Ks. R. Campbell z łatwością ukończył Instytut Wychowawczy dla niewidomych, szkołę średnią i uniwersytet w Montreal w Kanadzie. Następnie odbył studia filozoficzne i teologiczne. Wszędzie uzyskiwał pierwsze miejsca w nauce. Jest on członkiem jednego ze zgrupowań zakonnych. Przy odmawianiu modlitw i pracy naukowej postępuje się wypukłymi literami systemu Braille'a.

Liczne nawrócenia duchownych ewangelickich.

Czasopisma religijne często donoszą o przejściu na katolicyzm duchownych ewangelickich. Nawrócenia pastorów są liczne i częste, a zachodzą zarówno w Europie, jak w Azji na Dalekim Wschodzie i w Ameryce. Przechodzą oni na katolicyzm wraz z własnymi rodzinami i parafianami swymi.

Z pracy misyjnej w Afryce.

Jednym z wielu misjonarzy katolickich w Afryce jest ojciec Le Comte, który może posłużyć, jako przykład gorliwej i niezmordowanej pracy apostołskiej. Powziął on zamiar pobudowania w Brazzaville katedry. Mimo niezwykłych wprost trudności stopniowo wprowadza już w czyn swe zamierzenie. Pracę nad wzniesieniem świątyni zaczął od szczupłej sumy pieniężnej i siedmiu zaledwie robotników. Najpierw musiał założyć cegielnię, gdyż w okolicy nie było cegły. Tak więc jedna trudność została pokonana. Ale zabrakło pieniędzy na opłacenie robotników. Trzeba było zdobyć pieniądze przez sprzedaż części wyprodukowanej we własnej cegielni cegły. Powstała nowa trudność — brak drzewa, potrzebnego do pieca przy wypalaniu cegieł. Trudność została pokonana, bo oto ojciec misjonarz sporządził statek motorowy, wykorzystując stary motor od samochodu i trzy łodzie murzyńskie zwane piragami. Statkiem tym dowoził drzewo, wyprawiając się po nie w okolicę oddaloną o siedemdziesiąt kilometrów od Brazzaville. Mimo tych starań nie wystarczyło ojcu misjonarzowi funduszy na prowadzenie dalszych prac budowlanych. Pracy jednak nie przzerwano, gdyż pomysły

i niestrudzony misjonarz zebrał potrzebne fundusze na budowę — przez zorganizowanie chóru i urządzenie występów śpiewaczych.

Kongres lekarzy-katolików.

Lekarze-katolicy południowo-amerykańskiej republiki Kolumbii odbyli swój Kongres w stolicy kraju Bogocie. Kongres powziął szereg uchwał przeciw ograniczaniu potomstwa i przeciw zabijaniu dzieci nienarodzonych. Nadto Kongres wypowiedział się w sprawie troski o moralność publiczną, występując przeciw filmom niemoralnym i pornografii w książkach i gazetach.

Nowi biskupi w Chinach.

Ojciec św. nazaczył pięciu nowych biskupów dla Chin północnych. Otrzymali oni już sakrę biskupią z rąk przedstawiciela Stolicy Apostolskiej arcbp. Riberi. Trzech z nich, to rodowici Chińczycy, dwóch zaś należy do zakonu OO. Franciszkanów i jest europejskiego pochodzenia.

DLA MŁODYCH MAŁŻENSTW

W początkach bieżącego roku, arcybiskup Mediolanu, kard. Schuster wezwał swych diecezjan do przeprowadzenia zbiórki pieniężnej na budowę mieszkań dla młodych małżeństw. Jako pierwszą ofiarę na ten cel KARD. SCHUSTER ZŁOŻYŁ SWÓJ PIERŚCIEN BISKUPI.

W chwili obecnej wyniki zbiórki przekroczyły już sumę miliarda lirów. Opracowuje się projekty budowy kilku tysięcy pomieszczeń.

przebrzmiało bez echa w parafii. Nic dziwnego, że przez te kilka dni rekolekcji kościół był stale zapelniony wiernymi.

W ostatnim dniu rekolekcji po wygłoszeniu nauki przez O. Rektora i podziękowaniu przez ks. proboszcza, przystąpiono do generalnej komunii św. Nabożeństwem i błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu zakończono rekolekcje.

Jako parafianie składamy tą drogą O. Rektorowi staropolskie „Bóg zapłać“ za nauki rekolekcyjne, a ks. proboszczowi za jego niestrudzoną pracę w parafii nad powierzoną sobie parafią.

A. M.

Z naszej diecezji

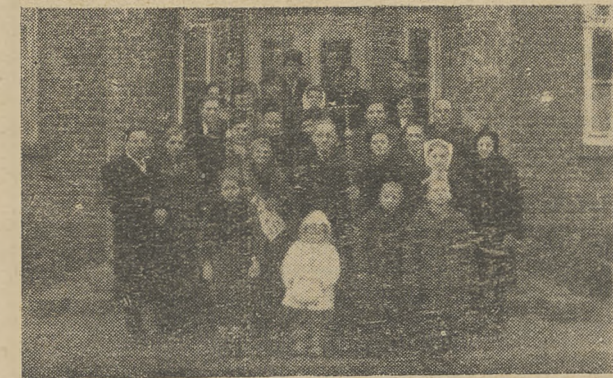
ZŁOTE GODY

W nr. 13 Ładu Bożego donosiliśmy o złotych godach małż. Jana i Marianny Spręglów, ze wsi Grodno, par. Kłotno pow. włocławskiego. Oto dostojni jubilaci w otoczeniu dzieci, wnuczków i prawnuczków. Małżonkowie posiadają pięcioro dzieci, 23 wnuczków i 9 prawnuczków.

REALIZOWANE W CAŁEJ PEŁNI.

W kościele parafialnym w Ciechocinku odbyły się rekolekcje i 40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu w dniach od 26 do 30 marca włącznie. Msze św. odprawiali księża już od godz. 7 rano bez przerwy. Nauki rekolekcyjne prowadził O. Rektor Redemptorystów z Torunia oraz okoliczni księża, którzy przyjechali na spowiedź wielkanocną.

Głębokie padły słowa O. Rektora z kazalnicy. To też od początku aż do końca na rekolekcje uczęszczali parafianie bardzo licznie. Cała parafia przystępowała do spowiedzi i komunii św. Hasło naszego ks. proboszcza Opalki: „Wszyscy do spowiedzi i komunii św. wielkanocnej“ było realizowane w całej pełni i nie



Z WŁOCŁAWKA

Nowy organista w par. Farnej św. Jana we Włocławku

Po śmierci organisty śp. Wład. Drzewieckiego powołany został do parafii Farnej św. Jana p. Kazimierz Antkowski z Lubrańca tamtejszy organista i nauczyciel muzyki i śpiewu w Państwowym Gimnazjum tamtejszym.

Pan Antkowski mianowany został jednocześnie przez Kurie Biskupią jako członek do wznówionej po wojnie Komisji Diecezjalnej dla spraw muzyki kościelnej i organistowskich.

Na nowej placówce życzymy dalszej owocnej pracy.

Dominik Niedzielski.

Z całego świata

AMBASADOR ZSSR w Londynie w związku z decyzją rządów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu w sprawie przyłączenia części terytorium Niemiec do Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu złożył w imieniu swego rządu protest, wskazując w nim na fakt, że wszelkie zmiany granic niemieckich, mogą być dokonywane jedynie po porozumieniu się czterech mocarstw tj. USA, ZSSR, Francji i W. Brytanii.

W **EFFINGHAM** w stanie Illinois wybuchł z nieznaną przyczyną pożar w tamtejszym szpitalu. Spośród 124 chorych i personelu lekarskiego znajdujących się w gmachu, 80 osób splonęło żywcem. Wśród ofiar znajduje się 12 niemowląt.

W **MOSKWI** odbyła się uroczysta akademii dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego.

RZĄD POLSKI zawarł umowę handlową z rządem Pakistanu (Indie) na podstawie której Polska będzie eksportowała produkty przemysłu

chemicznego, mineralnego, włókienniczego, hutniczo-stalowego, spożywczo-rolniczego, drzewnego oraz węgla, a otrzyma wzamian bawełnę, wełnę, jute, skóry, herbatę i inne.

PRASA BRITYJSKA doniosła, że dyrektorowi Imperialnej Fundacji dla Badania Raka, dr Gye, udało się po 26 latach żmudnych i drobiazgowych doświadczeń wykryć zarazek, który wywołuje chorobę raka. Odkrycie dra Gye jest największym tryumfem medycyny, od czasu wynalezienia insuliny i penicyliny.

MINISTER Kolei inż. Rabanowski w wywiadzie prasowym oświadczył, że na skutek oszczędności jakie zostaną wprowadzone w kolejniectwie zaoszczędzimy około 1 miliarda 400 milionów złotych.

W **EUROPIE** Zachodniej szalał ostatnio niezwykle silny huragan, który wyrządził wiele szkód materialnych i spowodował liczne wypadki. W Londynie, we Francji i licznych miastach niemieckich zaważyły się niszcząc dobyte domy zrujnowane podczas wojny. Zanimowano 8 osób zabitych i ponad 60 rannych.

NA ŚWIATOWY Kongres Pokoju w Paryżu wyjechało z Polski 71 delegatów składających się z przedstawicieli polskiej nauki, świata artystycznego i literackiego oraz świata pracy.

KOMISJA PSL i SL postanowiła zwołać wspólne dwudniowe posiedzenie Rad Naczelnych na dni 26 i 27 czerwca rb. celem zatwierdzenia wytycznych deklaracji i statutu oraz wyznaczenia terminu Kongresu Zjednoczeniowego. Kongres ten ma się odbyć w tym roku.

W **CHWILI** przybijania promu do brzegu Dunajca w sąsiedztwie miejscowości Obidza, skutkiem nieudolnego manewrowania na prom wdarła się woda. Większość jadących przesunęła się na niezalaną stronę, co zachwiało równowagę i spowodowało wywrócenie się promu. Z 50 osób znajdujących się na promie 24 osoby zatoniły, w tym większość młodzieży.

PREZYDENT RP przychylił się do prośby Ministra Odbudowy prof. Kaczorowskiego zwołać

Nowe katolickie szpitale w Ameryce.

Dzięki staraniom katolików amerykańskich powiększyła się liczba szpitali, prowadzonych przez katolików. Szpitale katolickie w Ameryce jest obecnie prawie osiemset. Mogą one obsłużyć w ciągu roku około czterech milionów chorych.

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONÓW

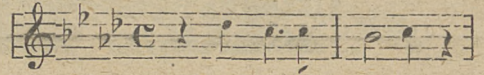
LUDWIKA FELCZYŃSKIEGO i SKI
(oraz Braci Felczyńskich z Katusza)

w Przemyślu, ul. Krasieńskiego 63.
Oznaczona licznymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Rozbite stare dzwony spaja własnym wynalazkiem lub przelewa. — Wykonuje z powierzonożego metalu dzwony nowe o największej wadze i różnych tonach, — artystyczne tablice pamiątkowe, oraz dzwonnice żelazne.

Uwaga: — Do zawarcia umowy dotyczącej kupna dzwonów upoważniony jest tylko Ludwik, Eugeniusz i Kajetan Felczyński. — Przy korespondencji prosimy podawać dokładny adres naszej firmy. (136)

nił go z zajmowanego dotychczas stanowiska a na jego miejsce zamianował gen. Mariana Spychalskiego. W związku z wolnym stanowiskiem I wiceministra Obrony Narodowej, prezydent zamianował na to stanowisko pułk. Edwarda Ochaba, dotychczasowego przewodniczącego Kom. Centr. Zw. Zawodowych, którego jednocześnie mianowany generałem brygady. II wiceministrem Min. Obrony Wojskowej został gen. broni Stanisław Popławski. Ministrem Przemysłu Lekkiego został mianowany Eugeniusz Stawiński, dotychczasowy prezydent Łodzi. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o utworzeniu urzędu Ministerstwa Budownictwa.



Na miesiąc maj polecamy następujące pieśni maryjne:

- Ks. A. Chlondowski** — 8 pieśni do Matki Bożej na 2 głosy równe z tow. organów 200.— zł.
- Jan Galdyński** — 2 pieśni do Matki Bożej na 1 głos z tow. organów 125.— zł.
- Henryk Krych** — 20 pieśni ku czci Matki Bożej na 2 równe głosy 150.— zł.
- W. Gieburowski** — „Dwie pieśni Mariackie” na chór mieszany a capella „Najświętsza Panno” i „Ave Maria” — part. 200.— głos 25.—
- St. Niewiadomski** — „Pozdrowienie majowe” 3 głosy chór żeński, solo tenor lub sopran part. 50.—

KIEGARNIA POWSZECHNA
Wrocław, ul. Waryńskiego
(dawn. ul. Brzeska) 4

CZYTANIA MAJOWE:

Polecamy

- Ks. Z. Przyjemski** — Życie Najświętszej Maryi Panny zł. 220.—
- Ks. dr. Wł. Szafrński** — Niepokalana Twoim wzorem zł. 250.—
- R. Maeder** — Maria zwycięży zł. 100.—
- H. Lasserre** — Niepokalana z Lourdes zł. 170.—
- O. Jacek Woronicki** — Macierzyńskie serce Marii zł. 300.—
- O. Ludwik Perroy S. I.** — Najświętsza Panna wzorem pokory i cichości zł. 180.—
- Wysyłamy za poprzednim nadaniem pieniędzy, plus 35.— zł. kosztów przesyłki.

KSIEGARNIA POWSZECHNA
Wrocław, ul. Waryńskiego
(dawniej ul. Brzeska) 4

KURSY KROJU SZYCIA OLSZEWSKIEJ-KUNTZE

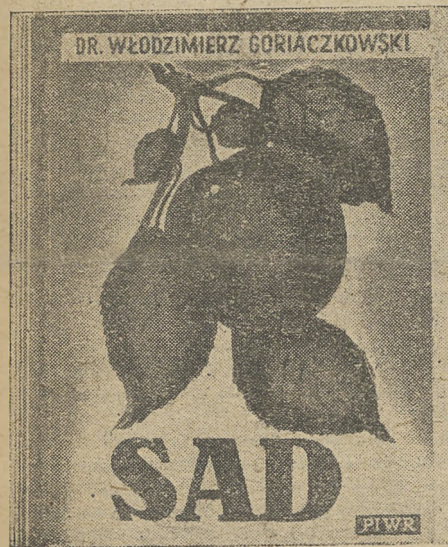
Wycuczają na samodzielne krawczyźnie dorosłym kurs skrócony. Zapisy uczennic Wrocław, ul. Zduniska 5. (137)

LOSY do 1-szej klasy 50-ej loterii już są do nabycia w szczęśliwej Kolekturze **S. BECZKOWICZ** Wrocław, ul. 3-go Maja 31. Polecam wina mszalne. (138)

BIURO OGŁOSZEŃ. Sprzedaż czasopism, żurnali, mód, Manekinów itp. Kraków, ul. Sienna 12 **POLECA:** Podręczniki nauka kroju męskiego i damskiego do nabycia w księgarniach. (135)

Nowość!

Nowość! =



Pożyteczny poradnik dla każdego rolnika, ogrodnika i właściciela działek, zawiera następujące działy:

- Co należy przemyśleć przed założeniem sadu
- Zakładanie sadu
- Oplony i ogrodzenia
- Pielęgnowanie sadu
- Zbiór owoców
- Przechowywanie owoców
- Dobór odmian i rejonizacja
- Powstawanie nowych odmian
- Odmiany drzew owocowych.

134 strony druku, 72 ilustracje, piękna, kolorowa okładka. Cena 240.— zł., za poprzednim nadesłaniem gotówki 275.— zł.

Do nabycia w

KSIEGARNI POWSZECHNEJ

Wrocław, ul. Ludwika Waryńskiego 4
(dawniej Brzeska)

i w filii —

KALISZ, ul. Zymierskiego 34

Redakcja i Administracja: Wrocław, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z pres. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400.— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna

E-03730

Drukarnia Diecezjalna, Wrocław, ul. Ludwika Waryńskiego 4.